

→ SOBOTA

# ZDERZENIE GŁODU Z SYTOŚCIĄ

MARTA GRUSZECKA

Ten spektakl nie zlikwiduje głodu na świecie. Nie uratuje miliarda ludzi od śmierci z niedożywienia. Ale być może zwiększy społeczną świadomość i zwróci uwagę na zapomniany problem. Zwłaszcza teraz, na tydzień przed Wigilią. Premiera „Głodu” w reżyserii Anety Groszyńskiej 17 grudnia.

⤵ Kotlet de Volaille z pieczarkami, pizza na cienkim cieście z mozarellą i oregano, a może pierogi ze szpinakiem? Europa jest syta i wyposażona nie tylko w podstawowe produkty pozwalające na przetrwanie, ale w całą gamę smakołyków i wykwintnych dań. Produkty na obiad możemy kupić w sklepie za rogiem, a kiedy czas nie pozwala na samodzielne przygotowanie posiłku, zadowolimy się gotową przekąską z baru czy restauracji. Po co zachodniemu społeczeństwu tematyka głodu? - W świecie, w którym żyjemy, jest nam dobrze i wygodnie. Nie chcemy zwracać sobie głowy problemami tych, którzy o podobnym komforcie nawet nie marzą. Nie myślimy o tym, że podejmowane przez nas decyzje to szereg konsekwencji, z których często nie zdajemy sobie sprawy. Ale temat głodu i ubóstwa dotyczy każdego skrawka świata, nawet Europy. Świat jest w dziwnym momencie - jedzenia na naszej planecie jest pod dostatkiem i wystarczy go dla wszystkich jej mieszkańców. A jakimś cudem dzieje się tak, że głoduje miliard osób... Głód to bardzo ważny temat, ale trochę zapomniany



KUBA OCIEPA / AGENCJA GAZETA

w mediach czy w sztuce - mówi Aneta Groszyńska, reżyserka spektaklu „Głód”.

## MILIARD GŁODUJĄCYCH

W marcu 2016 roku życie ludzi głodujących, m.in. z Sudanu Południowego, Madagaskaru, Bangladeszu, Indii, Chin czy Argentyny, opisał argentyński pisarz i dziennikarz Martin Caparrós. Podróżując po całym świecie, starał się zrozumieć, dlaczego prawie miliard z nas nie ma czego jeść, skoro pozostałe sześć miliardów z jedzeniem nie ma problemów. Widział zarówno próby poszukiwania resztek w śmietnikach, jak i wyrzucanie żywności ze względu na... No właśnie. Walory smakowe? Dietę? Gluten? Poznał historie dzieci, które zmarły z niedożywienia, ale też tych, które pałaszowały za dwóch. - Głód to najbardziej brutalny sposób uciemnienia. Nie istnieje dotkliwsza for-

ma opresji, niż niemożność spożycia niezbędnej ilości pokarmu, brak możliwości zaspokojenia najważniejszej potrzeby ciała - podsumował swoje obserwacje Caparrós. I by uświadomić pozostałe sześć miliardów sytych, o tym, co widział, napisał w książce „Głód”.

W ślad za nim podążyli reżyserka Aneta Groszyńska i dramaturg oraz dramatopisarz Jan Czapliński, którzy postanowili przenieść problem głodu na scenę teatralną. - Reportaż Martina Caparrósa to jedna z tych książek, która „pali w rękach”, która zmusza do odpowiedzi, do działania. Dlatego „Głód” szybko stał się dla nas wyzwaniem - jak przekazać opowiedzianą przez Caparrósa historię dalej. Jako że naszą przestrzenią do pracy jest teatr, oczywistą odpowiedzią było przeniesienie tej tematyki na scenę - mówi Jan Czapliński, autor adaptacji i dramaturg „Głodu”.



KUBA OCIEPA / AGENCJA GAZETA

Teatr to być może już jedyne i ostatnie medium, w którym można się spotkać i poruszyć trudne tematy rzetelnie i świadomie. Nie na zasadzie przekazywania informacji, ale wspólnego zastanawiania się nad tym, kim jesteśmy. Książka była dla nas zbiorem informacji prowokujących do myślenia o tym, co można zrobić z tematyką głodu. Bardzo zresztą trudną - Caparrósowi opisanie tego zjawiska zajęło 720 stron. A to i tak zaledwie wycinek problemu. Autor nie dał nam żadnej odpowiedzi, dostaliśmy od niego zadanie do rozwiązania - dodaje Groszyńska.

## PREMIERA PRZED ŚWIĘTAMI

Zadanie będzie rozwiązywane na Nowej Scenie Narodowego Starego Teatru. Tylko w jaki sposób przedstawić tematykę głodu na deskach teatru? - My, podobnie jak Caparrós, też

nie wiemy, co możemy zrobić. Nie mamy gotowych receptur, nie proponujemy widzom rozwiązań. Mówienie o głodzie na świecie jest z góry skazane na porażkę. Starcie z taką tematyką grozi patosem. Dlatego chcemy ugryźć problem od drugiej strony i spróbować obrócić coś, co wydaje się trudne i patetyczne, w rodzaj opowieści posługującej się ironią. „Głód” nazwaliśmy musicaliem - opowiada reżyserka.

U Caparrósa bohaterami są napotkani ludzie. Część z nich pojawia się u Groszyńskiej i Czaplińskiego, ale głos otrzymują również ci, którzy przeczytali jego książkę. - Przygotowując adaptację, wybieraliśmy tych bohaterów i te historie, które wydały nam się w „Głodzie” najciekawsze, najbardziej poruszające, najmniej oczywiste. Zderzamy je jednak - podobnie jak robi to w książce Caparrós - z pytaniami o samych siebie, o to, jak czytamy te historie, po co je opowiadamy i co możemy z nimi zrobić. W tym sensie nasi bohaterowie są wypadkową dwóch światów - wyjaśnia Czapliński. I dodaje: - Cieszymy się, że premiera „Głodu” przypada niedługo przed świętami. Zachęcamy wszystkich do sprezentowania tej książki bliskim i znajomym pod choinkę. I do tego, żeby przy suto zastawionym stole przeczytać wspólnie chociażby niewielki jej fragment. Powinno wystarczyć. ✪

→ W rolach głównych: Szymon Czacki, Urszula Kiebzak, Katarzyna Krzanowska i Małgorzata Biela. Premiera „Głodu” w sobotę 17 grudnia o godz. 19.30 na Nowej Scenie Narodowego Starego Teatru.